

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 7

Łomża, dnia 1 Sierpnia 1930 r.

Rocznik IV

T R E Ś Ć:

- | | |
|--|--|
| 49. Encyklika Jego Świątob. Piusa XI o św. Augustynie, Biskupie Hipponieńskim i Doktorze Kościoła na 1.500-ną rocznicę Jego śmierci. | 51. Nominacja moderatora diec. męskich sodalicii marj. szkoln. |
| 50. Rocznica „Cudu nad Wisłą”. | 52. Liber conversorum. |
| | 53. Budowa głównego ołtarza. |
| | 54. Książka do rozmyślań. |
| | 55. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 49.

ENCYKLIKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PIUSA XI

DO BRACI PATRYARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW
I INNYCH ORDYNARJUSZY ŻYJĄCYCH W ZGODZIE I JEDNOŚCI
ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

O ŚWIĘTYM AUGUSTYNIE, BISKUPIE HIPPONEŃSKIM I DOKTORZE KOŚCIOŁA NA 1,500-ną ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI.

Czcigodni Bracia, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Wezwanie.

Boska obecność i opieka, jaką Jezus Chrystus dotychczas otaczał i w przyszłości otaczać będzie Kościół, przez siebie opatrnościowo dla zbawienia rodzaju ludzkiego założony, wypływa nie tylko z samej natury, a nawet konieczności Boskiej instytucji, i opiera się na obietnicy Boskiego Założyciela, o której czytamy w Ewangelji, ale z całą oczywistością stwierdzić ją możemy na tle samej historii Kościoła, którego nie splamiła nigdy zaraza błędu, ani nie osłabiły upadki, choć nieraz liczne, synów, ani nawet prześladowania ludzi bezbożnych, lubo z największym dokonywane okrucieństwem, nie przeszkodziły temu, że Kościół odżywał zawsze w całej mocy swojej niewiedzącej młodości. Różne były sposoby i drogi, któremi Pan nasz zapewniał stałość i rozwój swej wiecznej Instytucji, przedewszystkiem jednak wspomagał ją, wzbudzając na

każdą epokę znakomitych mężów, którzy swem genjuszem i dziełami, przedziwnie dostosowanemi do potrzeb czasu i okoliczności, skutecznie zwalczając „morze ciemności”, umacniali lud chrześcijański.

Tego rodzaju powołanie Boskiej Opatrzności bardziej niż w kimkolwiek innym okazało się w całym blasku na osobie Augustyna z Tagasty, który nietylko dla współczesnych był przedziwną pochodnią na świeczniku gorejącą, młotem na wszystkie herezje i wodzem na drodze do wiecznego zbawienia, a w ciągu wieków nie przestał uczyć i pocieszać wiernych, lecz i w czasach dzisiejszych sprawia, że jaśnieje wśród nich prawda wiary i płonie boska miłość. Wszystkim zaś wiadomo, że wielu niepozostających w łączności z Nami, albo od wiary może odwróconych, pociągają dzieła Augustyna, tak one są wielkie i wzniosłe i tak pełne wdzięku. — też — gdy w roku bieżącym przypada XV-te stulecie od śmierci błogosławionej wielkiego Biskupa i Doktora — wierni całego świata, pragnąc godnie uczcić tę pamiątkę, przygotowują wielkie uroczystości dla okazania swej czci i swego podziwu. My również z racji Naszego urzędu apostolskiego i pełni uczucia głębokiej radości, pragnąc wziąć czynny udział w tej powszechnej uroczystości, wzywamy Was, Wielebni Bracia, a przez Was i Wasze duchowieństwo i lud do zjednoczenia się z Nami w składaniu gorącego dziękczynienia Ojcu Niebieskiemu za to, iż ubogacił swój Kościół tak wielkimi i licznymi skarbami za pośrednictwem Augustyna, który z udzielonych mu tylu obfitych darów bożych, tak wiele sam dla siebie zyskał i tak wiele przekazał ludowi katolickiemu. Nietyle jednak dzisiaj wychwalać nam trzeba tego męża, tak przedziwnie dołączonego niegdyś do mistycznego Ciała Chrystusa, a którego jak wskazuje historia, nikt jeszcze chyba w żadnym wieku i w żadnym narodzie nie przewyższył w wielkości i wzniosłości, ile raczej należy napawać się i krzepić jego nauką i naśladować wzór jego świętego życia.

Głosy Papieży.

W Kościele Bożym nigdy nie przestawały rozbrzmiewać pochwały dla Augustyna, szczególnie ze strony Rzymskich Papieży. Inocenty I. jeszcze za życia św. Biskupa, nazywał go swym najdroższym przyjacielem¹⁾ i wychwalał listy otrzymane od niego

¹⁾ Innocentius Aurelio et Augustino Episcopis: epist. 184 inter augustinianas.

i czterech Biskupów, wielbicieli jego, jako listy pełne wiary i przepojone całą mocą religji katolickiej.²⁾

Celestyn I. bronił Augustyna wkrótce po jego śmierci przeciwko przyjacielom jego temi wspaniałemi słowy: „Utrzymywaliśmy zawsze łączność z świętej pamięci Augustynem za jego życia, i zasługi i nigdy nie padł nań nawet cień niecznych podejrzeń; pamiętam, że był on w swoim czasie mężem tak wielkiej nauki, że również przez poprzedników moich uważany był za jednego z najlepszych mistrzów. Wszyscy o nim mieli jaknajlepsze pojęcie, jako o mężu, którego miłowali i czcili“.³⁾

Gelazjusz I wychwala jednocześnie Hieronima i Augustyna jako „luminarzy mistrzów kościelnych“⁴⁾, a Hormisdas w odpowiedzi do Biskupa Possessora, który go pytał o radę, te wielce poważne wypowiedział słowa: „Co do nauki, jaką wyznaje i zachowuje Rzymski, t. j. Katolicki Kościół o wolnej woli i łasce Bożej, jakkolwiek w wielu dziełach św. Augustyna, szczególnie zaś w pismach do Hilarjusza i Prospera, znaleźć można mamy o niej specjalne rozdziały w archiwach kościelnych“⁵⁾.

Nie inne również o nim wydał świadectwo Jan II, który, powołując się przeciwko heretykom na dzieła Augustyna, „jego naukę — mówi — stosownie do postanowień moich poprzedników, zachowuje i głosi Kościół Rzymski“⁶⁾.

Któż nie wie o tem, jak w czasach bliskich jeszcze Augustyna doskonale z nauką jego zaznajomieni byli Papieże Rzymscy, jak np. Leon Wielki, i Grzegorz Wielki? Święty Grzegorz bardzo o sobie pokornie sądząc, ale z wielką czczią dla Augustyna, pisał do Prefekta Afryki, Inocentego: „Jeśli chcecie nasycić się strawą rozkoszną, czytajcie dzieła św. Augustyna, ziomka waszego, a skosztowawszy jego pszenicznej mąki, nie szukajcie już naszych otrąb“⁷⁾.

²⁾ Innocentius Aurelio, Alypio, Augustino, Evostio et Possidio Episcopis: epist. 183, n. In. ter augustianas.

³⁾ Caelestinus Venerio, Marino, Leontio, Auxonio, Arcadis, Filtanis et coeteris Galliarum episcopis, epist. 21, c. 2, n. 3.

⁴⁾ Gelasius universis episcopis per Picenum, circa tin.

⁵⁾ Hormisdas, epist. 70, ad Possessorem episcopum.

⁶⁾ Joannes II, epist. olius 3, ad quosdam senatores.

⁷⁾ Registrum epistolarum, lib X, epist. 37, ad Innocentium Africe Praefec-

Wiadomo, że Hadrian I często zwykł przytaczać miejsca z dzieł Augustyna, którego nazywał „Doktorem Wspaniałym”⁸⁾; wiadomo również, że Klemens VIII przy wyjaśnianiu trudnych zagadnień spornych i Pius VI w Konstytucji Apostolskiej „Auctorem Fidei”, wydanej dla zdemaskowania dwuznacznych zdań potępionego synodu w Pistoii, powoływali się i opierali na autorytecie Augustyna.

To również ku chwale Biskupa Hipponeńskiego podnieść należy, że bardzo często Ojcowie prawidłowo zebrani na Soborach, posługiwali się jego słowami dla określenia prawdy katolickiej: wystarczy wymienić choćby Sobór Aranykański II i Trydencki. Wkońcu wspominając lata młodości Naszej, z rozkoszą przypominamy sobie słowa nieśmiertelnej pamięci poprzednika Naszego Leona XIII, który wspomniawszy tych, którzy poprzedzili czasy Augustyna, wysławia wielkie jego zasługi dla filozofii chrześcijańskiej. „Lecz pośród nich wszystkich jako palma wyniosła wznosi się Augustyn, przemożny swym umysłem i wszechstronnie wykształcony w naukach świętych i świeckich naukach i walczy dzielnie przeciwko wszystkim błędom swojego wieku, z najgłębszą wiarą i z równą jej uczonością. Jakiego on nie poruszał filozoficznego tematu? A nawet, którego nie zgłębił z całą ścisłością, czy to wyjaśniając wiernym najgłębsze tajemnice wiary i broniąc ich przeciw zjadliwym atakom wrogów; czy też, gdy rozwał wymysły Akademików i Manichejczyków, ocalił fundamenta i pewność nauki ludzkiej; lub gdy zgłębiał istotę, genezę i przyczyny zła, które cierpią ludzie”.⁹⁾

Zanim jednak przystąpimy bliżej do Naszego tematu, pragniemy przestrzec wszystkich, że pochwały, rzeczywiście wprost niezwykłe, których dawni pisarze nie szczędzą Augustynowi, należy przyjmować w ich właściwym znaczeniu — nie w tem więc, jakby tego chcieli niektórzy, którym brak zmysłu katolickiego — jakoby autorytet poglądów Augustyna był wyższym nad autorytet nauczającego Kościoła.

Ciernisty powrót do Boga.

Prawdziwie „dziwny Bóg w świętych swoich”¹⁰⁾. Tak też Augustyn w księdze swoich „Wyznań” przedstawia i gorąco wy-

⁸⁾ Hadrianus I, epist. 83, episcopis per universam Spaniam commorantibus; cfr. epist. ad Carolum regem de imaginibus, passim.

⁹⁾ Encycl. Aeterni Patris.

¹⁰⁾ Ps. 67, V. 36.

ślawia miłosierdzie Boże, którego doznał, w wyrazach i uczuciach, które zdają się wypływać z najgłębszych tajników serca, pełnego wdzięczności i miłości.

Szczególnem zrządzeniem Opatrzności Bożej, zapaliła go w latach jego chłopięcych pobożna matka jego Monika, taką miłością Chrystusa, że mógł później zawołać: „Imię to bowiem według miłosierdzia Twego, Panie, imię to Zbawiciela mojego, a Twojego Syna, wyssałem jeszcze z mlekiem matki mojej i głęboko wyryło mi się ono i pozostało we wrażliwym sercu mojem; i cokolwiek nie miało znaku tego Imienia, choćby było pełne nauki, piękna i prawdy, nie mogło mnie całkowicie pociągnąć”¹¹⁾.

Jako młodzieniec zaś, zdaleka od matki i słuchając pogańskich mistrzów, utraciwszy poprzednią pobożność, oddał się nieszczęsny, w niewolę rozkoszy cielesnych i wpadł w herezję manichejczyków, w której pozostawał przez lat prawie dziewięć. Dopuszczył to rozmyślnie Pan Bóg, by przyszedł Doktor Łaski sam z własnego doświadczenia poznał i następnym pokoleniom przekazał, jak bardzo ciemnym i słabym jest duch, choćby najszlachetniejszy, jeżeli na drodze cnoty nie jest wzmocniony wychowaniem chrześcijańskim i ciągłą modlitwą, szczególnie w latach młodzieńczych, gdy i umysł z większą łatwością da się pociągnąć i uwikłać w błędy i serce wstrząśnięte zostaje pierwszemi poruszeniami zmysłów. I dlatego jeszcze dopuścił Pan Bóg to odstępstwo, by Augustyn z własnego życia przekonał się jak bardzo nieszczęśliwym jest ten, który szuka zadowolenia i szczęścia w posiadaniu i używaniu rzeczy doczesnych, co sam później szczerze wyznał przed Bogiem: „Boś ty wszędzie był przy mnie, srożąc się nademną przemiłosiernie i wszystkie niedozwolone rozkosze moje wypełniając goryczą przeciwności, bym się w ten sposób nauczył szukać rozkoszy bez goryczy i przeciwieństw i nie mógł nigdzie tego znaleźć poza Tobą Panie”¹²⁾. Jakżeby Augustyn mógł zostać opuszczony przez Ojca Niebieskiego i pozostawiony samemu sobie, gdy za niego z płaczem nie przestawała modlić się Monika, ten przedziwny wzór matek chrześcijańskich, które przez swą równowagę duchową, cierpliwość i słodycz, przez nieustanne błaganie miłosierdzia Bożego, w końcu jednak osiągną tę łaskę, że ujrzą swych synów, wracających na dobrą drogę? Nie, niemożliwem było, by dziecko tylulez wylanych

¹¹⁾ Confess. lib. 3 c. 4, n. 8.

¹²⁾ Confess. lib: 2, u. 4.

miało zginąć.¹³⁾ Dobrze o tem pisze sam Augustyn: „Czyż nie pamiętacie, że w tych książkach, w których pisałem o mojem nawróceniu, gdy Bóg nawracał mnie do tej wiary, którą ja w swej nędznej bardzo i szalonej wymowie niszczyłem, wskazałem na to, że nie zginął jedynie dzięki nieustannym, codziennym łzom matki mojej”.¹⁴⁾

Tymczasem Augustyn począł stopniowo oddalać się od herezji Manichejczyków i, jakby pod natchnieniem i pobudką bożą, zdążył do Medjolanu ku Biskupowi Ambrożemu. „Powoli Pan, ręką pełną łagodności i miłosierdzia ujmując i ogarniając serce”¹⁵⁾ jego, sprawił, że pod wpływem pełnych mądrości nauk Ambrożego, uwierzył w Kościół Katolicki i w prawdę Pisma świętego. Już wtedy syn Moniki, jakkolwiek jeszcze nie wyzwolony z trosk i więzów złych nałogów, jest jednakże najmocniej przekonany, że z boskiego ustanowienia, jedyna droga zbawienia jest tylko w Chrystusie Panu naszym i w księgach Pisma świętego, których sama powaga i autorytet wystarczyły, by zapewnić pewność prawdy Kościoła Katolickiego.¹⁶⁾

Lecz jakżeż długa i pełna trudu jest droga zmiany życia dla człowieka, który już oddawna błdził! Ciągłe jeszcze służył żądom i namiętnościom serca, nie czując się na siłach, by się opanować. Tak jednak był dalekim od znalezienia tych sił koniecznych, choćby z nauki Platończyków o Bogu i stworzeniach, które studjował, że jeszcze do poprzedniej swej nędzy większą jeszcze dołączyć nędzę, wpadając w pychę, dopóki z listów Pawła świętego nie nauczył się pewnego razu, że kto chce żyć po chrześcijańsku, musi się oprzeć na fundamencie pokory i łaski Bożej. I wtedy stało się, — o czem nigdy bez łez opowiadać ani słuchać nie możemy — że bolejąc nad swem przeszłym życiem i poruszony przykładem tylu wiernych chrześcijan, którzy wszystko raczej tracili, byle to „jedno konieczne” zyskać, oddaje się całkowicie w ręce miłosierdzia bożego, które z całą słodyczą szło za nim wszędzie, wówczas dopiero, gdy modląc się usłyszał nagle głos: „bierz i czytaj”, a gdy spostrzegł obok leżącą księgę Listów i otworzył ją, pod wpływem niebieskich łask, które jednocześnie całą siłą na jego duszę ude-

¹³⁾ Confess. lib: 3 c. 12 n. 21.

¹⁴⁾ De dono perseverantiae, c. 20, n. 53.

¹⁵⁾ Confess. lib. 6, c. 5, u. 7.

¹⁶⁾ Confess. lib. 7, c. 7, u. 11.

rzyły, odczytał i zrozumiał, że „nie w ucztowaniu i pijaństwie, nie w rozpuście i nieskromności, nie w kłótniach i zazdrościach, lecz przyodziejcie Pana Jezusa Chrystusa i nie starajcie się o ciało wasze z jego pożądliwościami”.¹⁷⁾

Wszystkim jest wiadomo, że od tego momentu aż do chwili, gdy oddał Bogu duszę swoją, Augustyn poświęcił się wyłącznie tylko i całkowicie swojemu Panu.

Wybitny nauczyciel.

W krótkim czasie okazało się, jakie „naczynie wybrane” przygotował sobie Bóg w osobie Augustyna i do jak wielkich go dzieł przeznaczył.

Zaledwie tylko otrzymał namaszczenie kapłańskie, a później powołany został na biskupa w Hipponie, rozpoczął oświecać blaskiem swej rozległej nauki i obdarzać owocami swego apostołstwa nie tylko chrześcijańską Afrykę, ale cały Kościół.

Rozmyślał więc ciągle nad treścią Ksiąg świętych, długie i liczne modlitwy znosił do Boga, których słowa i gorące uczucia dotąd jeszcze rozbrzmiewają w jego dziełach — pilnie rozczytywał się w dziejach Ojców i Doktorów, którzy przed nim byli i których w pokorze ducha czcił głęboko, by z każdym dniem coraz bardziej przenikać i przyswajać sobie prawdy przez Boga objawione. I choć późniejszym był od tych świętych mężów, którzy jako gwiazdy najjaśniejsze świecili na niebie Kościoła, jak np. Klemens Rzymski, jak Ireneusz, Hilańy i Anatazy, jak Cyprjan i Ambroży, jak Bazyli, Grzegorz Nazjanzeński i Jan Chryzostom, choć żył współcześnie z Hieronimem, Augustyn jednak najwięcej wzbudza podziwu wśród ludzi przez subtelność i głębokość swych poglądów i przez przedziwną mądrość, którą przepojone są jego pisma, w ciągu długiego czasu, bo przez lat prawie pięćdziesiąt opracowane i wydane.

Jakkolwiek niezmiernie trudną jest rzeczą omówić tak bardzo liczne i bogate w treść jego dzieła, które rozprawiają o wszystkich naukach świętych, o egzegezie biblijnej i moralności i tak są obszerne, że komentatorowie ich ledwo mogą je objąć i ogarnąć, pożądaną jednak będzie rzeczą, gdy z pośród tego ogromu nauki uwydatnimy niektóre z tych mistrzowskich pomników, więcej dostosowane do potrzeb naszych czasów i użyteczne dla społeczeństwa chrześcijańskiego.

¹⁷⁾ Confess. lib. 8, c. 12, u. 29.

Nauka Doktora.

Cel wszystkich rzeczy.

Przedewszystkiem więc z niezmordowaną gorliwością pracował Augustyn nad tem, by wszyscy ludzie zrozumieli i przekonali się o tem, jaki jest ich ostateczny i najwyższy cel życia i jaka jest jedyna droga, która prowadzi do prawdziwego szczęścia.

Któż z ludzi, pytamy, choćby był najbardziej nieopatrzym i lekkich obyczajów, może bez wzruszenia ducha słuchać, gdy ten człowiek, który przez taki długi czas oddawał się rozkoszom cielesnym i tak był bogato obdarzony przez naturę, by sobie zapewnić wygody i używanie tego życia, wyznaje Bogu: „Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojnem jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”? ¹⁸⁾

Słowa te, które są syntezą najwyższej mądrości i całej filozofji życia, jak najwyższy dają nam jednocześnie obraz wielkiej ku nam miłości Boga, niezwyklej godności człowieka i zarazem okropnej nędzy tych, którzy żyją zdala od swego Stwórcy.

Zaiste, w naszych to przedewszystkiem czasach, gdy coraz jaśniej z każdym dniem odsłaniają się przed nami przedziwne własności rzeczy stworzonych i człowiek potęgą swego umysłu podbija pod swą władzę te przeobfite moce cudowne, by używać ich dla swych wygód i korzyści, swego dostatku i przyjemności; dzisiaj, powtarzamy, gdy dzieła i zdobycze artystyczne, które umysł ludzki lub praca mechaniczna wytwarza, pomnażają się codziennie i z szybkością wprost niepojętą rozchodzą na wszystkie strony świata; jakże często zdarza się, że duch nasz, pochłonięty zupełnie przez rzeczy stworzone, zapomina o Stwórcy, goni za dobrami doczesnymi, zapominając o wiecznych i ku szkodzie swojej i ogólnej i na własne zatracenie obraca te dary, których mu najłaskawszy Bóg jedynie na to udzielił, by przez nie szerzył królestwo Chrystusowe i osiągnął zbawienie swoje.

Otóż, byśmy się nie dali porwać tym ludzkim i świeckim prądom, które dążą jedynie do zadowolenia ciała i zmysłów, musimy rozważyć i przeniknąć się temi zasadami mądrości chrześcijańskiej, które Biskup Hippoński tak dobrze podkreśla i wyjaśnia:

„Bóg, ten najmędrszy Stwórca i najsprawiedliwszy Zawiadowca wszystkich rzeczy, który śmiertelny rodzaj ludzki uczynił naj-

¹⁸⁾ Confess. lib. 1, c. 1, u. 1.

większą ozdobą całego świata, dał ludziom pewne dobra, odpowiednie do warunków tego życia, a więc przede wszystkim pokój doczesny, według możliwości naszego śmiertelnego życia, dając nam zdrowie, bezpieczeństwo i współzycie z bliźnimi i to wszystko, co jest konieczne do zachowania lub odzyskania tego pokoju, jak np. to, co podpada pod nasze zmysły, światło, noc, powietrze do oddychania, woda do picia i to, co służy do odżywiania, okrycia, leczenia i ozdoby naszego ciała: z tem jednak najśluszniejszem zastrzeżeniem, że gdy dobrze używać będziemy tych dóbr doczesnych, odpowiednich dla zapewnienia doczesnego pokoju, otrzymamy jeszcze świętsze i lepsze dobra, bo pokój nieśmiertelny i związaną z nim chwałę i cześć w życiu wiecznym, by się cieszyć z Bogiem i bliźnimi w Bogu; ktoby jednak, przeciwnie, nadużył tych dóbr, nie otrzyma ich wcale, a tamte utraci" ¹⁹⁾).

Władza i misja Kościoła.

Mówiąc o celu ostatecznym człowieka, Augustyn dodaje natchnionym, że próżne byłyby wysiłki tych, którzyby chcieli go osiągnąć, jeżeli się nie poddadzą i nie będą posłuszni Kościołowi Katolickiemu; Kościół bowiem może jedynie z boskiego ustanowienia uzyczyc duszom światła i mocy, bez których każdy bezwzględnie zbłądzi z prawej drogi i narazi się łatwo na utratę zbawienia wiecznego.

W wielkiej swej dobroci nie chciał Bóg, by ludzie szukali Go chwiejni i jako niewidomi: „aby szukali Boga, aby Go śnać namacali albo znaleźli" ²⁰⁾, lecz rozproszywszy noc niewiadomości, dał się poznać przez objawienie i błądzących przywołał do czynienia pokuty: „A czasy tej niewiadomości przeglądając Bóg, teraz oznajmuje ludziom, aby wszyscy wszędzie pokutowali" ²¹⁾).

Gdy zaś natchnął pisarzy świętych swym duchem, oddał Księgi święte Kościołowi, założonemu przez Jednorodzonego swego Syna, by je strzegł i wyjaśniał autentycznie, a boski początek Kościoła na samym początku okazał i stwierdził przez liczne cuda, dokonane przez Chrystusa, jego Założyciela: „Chorzy uzdrowieni, trędowaci oczyszczeni, chromym przywrócona władza chodzenia, ślepym wzrok, a głuchym słuch. Ludzie z tych czasów widzieli, jak woda w wino się zamieniła, jak rzesza pięciotysięczna nasyciła się pięciu chleba-

¹⁹⁾ De civitate Dei, lib. 19, c. 13, u. 2.

²⁰⁾ Dz. Apost. XVII, 27.

²¹⁾ Dz. Apost. XVII. 30.

mi, jak po morzach chodzono stopami ludzkiemi, jak umarli powstawali z martwych. Niektóre z tych cudów były dobrodziejstwem jawnem dla ciała, inne połączone z ukrytym cudem w duszy, a wszystkie były dla ludzi świadectwem majestatu bożego. W ten sposób naówczas moc Boża pociągała ku sobie zbląkane dusze śmiertelników²⁹⁾.

Ustały, co prawda, potem tak liczne cuda, lecz z jakiej, z przyczyny, pytamy, jeśli nie dlatego, że wystarczającym dowodem boskości było samo przedziwne rozszerzanie się wiary i stąd płynące ulepszenie całej społeczności ludzkiej, żyjącej według zasad moralności chrześcijańskiej?

„Czy myślisz—pyta się Augustyn swego przyjaciela, Honorata, którego chciał nawrócić do Kościoła—że małym jest to zyskiem dla ludzkości, o czem nietylko rozprawia wielu uczonych, ale w co wierzy i co głosi rzesza mężów i kobiet prostych ze wszystkich narodów, że nie może nic ziemskiego, ani ogień, ani nic z tego, co pod zmysły podpada, uważane być i czczone jako Bóg, ho do Boga dochodzi się jedynie drogą poznania umysłowego? że uznaje wstrzeźliwość tak dalece posuniętą, że doprowadza do postów i lekkiego tylko posiłku z chleba i wina nie przez jeden tylko dzień, ale przez cały szereg nieprzerwany dni i do czystości, aż do wyrzeczenia się małżeństwa i potomstwa? i cierpliwość, która za nic sobie ma krzyże i próby ogniowe? i szczodroblivość aż do rozdania całego majątku ubogim, wkońcu wzgardę całego świata aż do pragnienia śmierci włącznie? Niewielu wprowadza to w czyn, mniej jeszcze czyni to dobrze i roztropnie: lecz narody całe uznają to, pochwalają popierają i kochają: jeżeli nie dochodzą do tego, przypisują to swej słabości, lecz w każdym bądź razie zawsze jest z tego pewien pożytek dla duszy na drodze ku Bogu i budzi w nich choćby iskielki prawdziwej cnoty. Opatrzność Boża dokonała tego wszystkiego przez przepowiednie proroków, przez życie na ziemi i naukę Chrystusa, przez podróże apostolskie, tortury męczenników, krzyże, krew i śmierć, przez pełne przykładu życie świętych, a wszystko to potwierdzały cuda, które spełniły się stosownie do potrzeby czasów, odpowiednio do ważności tych rzeczy i cnót tak wielkich. Gdy więc widzimy tak widoczne działanie i pomoc Bożą i tyle pożytku i wszelkich owoców, czyżbyśmy jeszcze wahali się ze wstąpieniem do tego Kościoła, który w osobie Stolicy Apostolskiej przez następ-

²⁹⁾ De utilitate credendi, c. 16, u. 34.

stwo Biskupów, osiągnął szczyt autorytetu, uznanego przez rodzaj ludzki, mimo próżnego ujadania heretyków, którzy częściowo przez sąd ogółu, częściowo przez orzeczenia soborów i wreszcie przez majestat cudów zostali potępieni²³⁾.

Te słowa Augustyna, które nic do dnia dzisiejszego nie straciły na swojej mocy i powadze, zostały całkowicie—jak każdy widzi—potwierdzone w ciągu długich piętnastu stuleci, w czasie których Kościół Boży jakkolwiek wstrząsany był tyłoma katastrofami i przewrotami, choć rozdzierany przez tyle herezji i odstępstw, choć zasnucony buntem i niegodnością tylu swych synów, nie mniej jednak ufny i oparty na obietnicach swego Założyciela, gdy dokoła siebie widział, jak jedne po drugich padały zdruzgotane ludzkie instytucje, nie tylko pozostał cały i nienaruszony, ale jeszcze w każdym wieku wzbogacał się i upiększał coraz to nowymi przykładami świętości i pobożności, wśród niezliczonej liczby wiernych zapalał i rozżarzał coraz to większy ogień płomiennej miłości, a przez pracę i ofiarę swych misjonarzy i męczenników zyskiwał sobie coraz to więcej nowych ludów, wśród których kwitnie w pełni i całej swej mocy przedziwne piękno czystości anielskiej i pełna namaszczenia godność kapłanów i biskupów; tak wreszcie zdołał przeniknąć wszystkie ludy swym duchem miłości i sprawiedliwości, że nawet ludzie, którzy nim pogardzają lub nawet są jego wrogami, od niego zapożyczają sposobów wyrażania się i działania.

Słusznie więc Augustyn, wyjaśniewszy i przeciwstawiwszy Donatystom, którzy chcieli Kościół Chrystusowy zacieśnić i zamknąć tylko w jednym zakątku Afryki, powszechność, czyli katolickość Kościoła, do którego mają wstęp wolny wszyscy ludzie, by w nim znaleźć pomoc i umocnienie w łasce Bożej, zakończył swe wywody tem uroczystem zdaniem: „Świat cały bez żadnej wątpliwości tak o tem sądzi²⁴⁾), co tak niedawno jeszcze temu uderzyło jednego z wielkich i szlachetnych mężów, że nie zawahał się natychmiast przyłączyć się do jedynej owczarni Chrystusowej²⁵⁾).

Rzym stróżem prawdy i ogniskiem władzy.

W dalszym ciągu zupełnie otwarcie wyznaje św Augustyn, że ta jedność Kościoła powszechnego i nieomylność jego nauczania

²³⁾ De utilitate credenti. c. 17. u. 35.

²⁴⁾ Contra epist. Parmeniani, lib. 3, u. 24.

²⁵⁾ H. Newman, Apologia, Edit. Londin 1890, pp. 116—117.

nie tylko pochodzi od jego niewidzialnej Głowy, Chrystusa Jezusa, który z nieba „rządzi Ciałem Swojem”²⁶⁾ i przez swój Kościół uczający przemawia²⁷⁾, lecz również i od widzialnej swej na ziemi Głowy, Rzymskiego Papieża, który przez legalne następstwo zasiada na Katedrze Piotrowej; ten bowiem szereg Następców Piotra „jest opoką, której nie zwyciężą pyszne bramy piekieł”²⁸⁾ i nas bezsprzecznie w łonie Kościoła „utrzymuje następstwo kapłanów, idących od Piotra Apostoła, któremu po swem Zmartwychwstaniu powierzył Pan swe owce, by je pasł aż do obecnych biskupów”²⁹⁾. To też gdy powstała herezja Pelagianów i jej zwolennicy usiłowali przez zdradę i kłamstwa wzburzyć umysły i dusze wiernych, uczestnicy soboru Milevitańskiego, który podobnie jak inne był z inicjatywy Augustyna zwołany i jakby pod jego przewodnictwem się odbył, przesłali wszystkie roztrząsnięte zagadnienia i zapadłe wnioski do aprobaty Inocentemu I-szemu. Papież w swej odpowiedzi chwali owych biskupów za ich gorliwość w wierze i za ich przywiązanie do Rzymskiego Papieża, albowiem „wiedzieli — pisze — że ze źródła apostolskiego płyną zawsze odpowiedzi do wszystkich prowincyj, które się doń zwracają; szczególnie zaś gdy chodzi o kwestję wiary, sędzę, że wszyscy Nasi Bracia i współbiskupi powinni się zwracać jedynie do Piotra, który jest początkiem ich godności i imienia, jak teraz zwróciła się Miłość Wasza, co może być z pożytkiem dla ogólnego dobra Kościołów na całym świecie”.³⁰⁾

Gdy zaś zapadł wyrok Rzymskiego Papieża przeciw Pelagjuszowi i Celestjuszowi i ogłoszony tam został, Augustyn w swem kazaniu do ludu wyrzekł te pamiętne słowa: „O tej sprawie przesłano już do Stolicy Apostolskiej uchwały dwóch soborów i stamtąd już nadeszła odpowiedź. Sprawa jest ukończona, bodajby też i błąd się już zakończył!”³¹⁾. Słowa te w nieco skróconej formie przeszły w przysłowie: „Roma locuta est, causa finita est”. (Rzym orzeczeniem swem sprawę zakończył).

Również i gdzieindziej Augustyn, ogłaszając wyrok Papieża Zozyma, potępiający i wykluczający Pelagian, gdziekolwiekby byli,

²⁶⁾ Enarrat. in ps. 56, u. 1.

²⁷⁾ Tamże.

²⁸⁾ Psalmus contra patrem Donati.

²⁹⁾ Contra epist. Manichæi quam vocant fundamenti, c. 4. n. 5.

³⁰⁾ Innocentius Silvano, Valentino et coeteris qui in Melivitana synodo interfuerunt. epist. 182, u. 2, inter augustinianas.

³¹⁾ Serm. 131, c. 10, u. 10.

w ten sposób się odzywa: „W tych słowach Stolicy Apostolskiej jest wyrażona tak pewna i jasna wiara katolicka i tak starożytna i ugruntowana, że żaden chrześcijanin nie może o tem wątpić”³²⁾).

Co więcej, ktokolwiek słucha Kościoła, który od Boskiego Obłubieńca otrzymał skarby łaski niebiańskiej i udziela ich przede wszystkim przez Sakramenta, ten — jak ów dobry Samarytanin — nalewa oliwy i wina na rany synów Adama, by grzeszników oczyścić z winy, słabych i chorych umocnić, a sprawiedliwych pobudzić do jeszcze wyższego ideału świętego życia. Przypuśćmy, że któryś ze sług Chrystusowych nie odpowiedział kiedy swej godności i obowiązkom, czyż przez to straciła swą skuteczność moc Chrystusa?

„A ja twierdzę — posłuchajmy Biskupa z Hippony — i wszyscy tak twierdzimy, że służy tak wielkiego Sędziego winni być sprawiedliwymi; niechżeż ci służy będą sprawiedliwi, jeśli chcą; jeśli zaś ci, co na Katedrze Mojżesza zasiadają, nie chcą być sprawiedliwymi, mimo to upewnia mnie mój Mistrz, którego Duch powiedział: Ten jest który chrzci”³³⁾).

Obyż Augustyna tak mówiącego usłuchał niegdyś i dzisiaj ci wszyscy, którzy, podobnie, jak Donatyści, podchwytyją upadek jakiego z kapłanów, by rozdzierać całodzianą szatę Chrystusa i siebie samych odrzucać poza drogę zbawienia.

Widzieliśmy, z jaką wielką pokorą nasz Święty, choć potężny swym umysłem, poddawał się autorytetowi nauczającego Kościoła w przeświadczeniu, że dopóki tej reguły trzymać się będą, nie odchyli się nawet na włos od nauki katolickiej. Co więcej, gdy głęboko rozważał słowa Proroka: „Jeżeli nie będziecie mieć wiary, nie zrozumiecie”³⁴⁾, pojął doskonale, że nie tylko ci, którzy idąc za wskazówkami wiary, rozważają słowo Boże z pragnieniem i pokorą ducha, odbierają światło niebieskie, którego Bóg odmawia pysznym, ale że jest to obowiązkiem kapłanów, których wargi strzec winny nauki³⁵⁾ — bo ich zadaniem jest wyjaśnianie i obrona prawd objawionych i tłumaczenie wiernym ich znaczenia — by, według daru łaski Bożej, zagłębiali się w rozważaniu prawd wiary.

³²⁾ Epist. 190, ad Optatum, c. 6, u. 23.

³³⁾ In Johannis evang. tract. 5, u. 15.

³⁴⁾ Isai. VII, 9 (sec. LXX).

³⁵⁾ Mal. 2, 7.

Tak też i on sam oświecony Mądrością niestworzoną, która kierowała jego modlitwą i rozważaniem, dokonał tego w swoich pismach, że pokoleniom następnym zostawił w nich obszerny i wspaniały zbiór nauki świętej.

Szukanie i poznanie Boga.

Ktokolwiek choćby pobieżnie zapoznał się z tak licznymi dziełami Augustyna, Czcigodni Bracia, ten nie mógł nie spostrzec, z jaką pilnością i zapalem Biskup Hippoński dążył do coraz głębszego poznania samego Boga.

O, jakżeż jasno widział on Stwórcę swego w tej niezmierności i harmonii wszystkich rzeczy stworzonych i jak skutecznie pisał i przemawiał, by o tem również przekonać lud, sobie powierzony: „Piękno oblicza ziemi — mówił — to jakby niemy tej ziemi głos. Obserwujesz i widzisz jej piękno, jak jest płodną, ile ma sił w sobie, jak przyjmuje nasienie, jak nieraz rodzi owoc tam, gdzie nikt nie posiał: widzisz i, zastanawiając się nad tem, niejako pytasz ją; sama bowiem obserwacja już jest pytaniem. Gdy zaś z podziwem szukasz i badasz i odkryłeś w niej tę wielką moc i piękno i tę przedziwną jakąś potęgę, zaraz dochodzisz do tego wniosku, że ponieważ to wszystko nie może istnieć samo przez się i ta moc nie należy do istoty ziemi, musi więc pochodzić od istoty Stwórcy. To więc, co w niej znalazłeś, jest jakoby jej głośnem wyznaniem wiary i naleganiem, byś chwalił tego Stwórcę. Czyż więc gdyś dobrze rozważył piękno tego świata, samo to piękno nie woła do Ciebie: Nie jam siebie uczynił, lecz Bóg? ³⁶⁾).

Ileż to razy w tak żywych słowach wysławiał najwyższą doskonałość swego Stwórcy, Jego dobroć, wieczność, niezmierność i potęgę, zaszę przytem przypominając, że więcej wiemy o Bogu, niż możemy to wyrazić słowami i że istota jego przewyższa nasze o niej pojęcia ³⁷⁾, i że najbardziej dla Stwórcy odpowiednie jest to imię, które On sam objawił Mojżeszowi, pytającemu się kto go posyła! ³⁸⁾).

Jednakże Augustyn nie poprzestawał na tem, by istotę Boga poznawać tylko za pomocą naturalnego światła rozumu ludzkiego, lecz idąc za światłem Pisma św. i za Duchem Mądrości, całą moc

³⁶⁾ Enarrat. in ps. 144. u. 13.

³⁷⁾ De Trinitate, lib. 7, c. 4, u. 7.

³⁸⁾ Enarrat. in ps. 101. u. 10.

swego potężnego umysłu skierował ku poznaniu najgłębszej ze wszystkich tajemnic, którą już tylu jego poprzedników broniło przed niegodziwymi napaściami heretyków z wytrwałością, rzec można, niewyczerpaną i z przedziwną gorliwością ducha, t. j. ku poznaniu Przenajśw. Trójcy, Ojca i Syna i Ducha Świętego w jedności natury Boskiej.

Tajemnica Trójcy Przenajświętszej.

Pełen niebieskiego światła Augustyn tak głęboko i subtelnie wyklada ten pierwszy i zasadniczy artykuł wiary katolickiej, że późniejsi po nim Doktorowie mogli tylko pełną dłoń czerpać z jego pism materiał do swych wspaniałych dzieł o rzeczach Bożych, o które kruszyły się zawsze strzały znieprawionego rozumu ludzkiego, który zwalcza tę tajemnicę, najtrudniejszą z pośród wszystkich tajemnic wiary.

— Posłuchajmy tutaj nauki Hipponeńskiego Biskupa. „W Trójcy Przenajświętszej to wszystko należy odnosić właściwie, jako odnoszące się do każdej Osoby oddzielnie, co wyraża ideę wzajemnego ich stosunku, jak Ojciec i Syn i obydwu ich dar, t. j. Duch Święty, bo ani Ojciec nie jest Trójcą, ani Syn nie jest Trójcą, ani Dar nie jest Trójcą. Co zaś mówi się o każdej z trzech osób w stosunku do siebie, nie może być w liczbie mnogiej o trzech, lecz o jednej tylko Trójcy Przenajświętszej. Tam więc Ojciec jest Bogiem, Syn Bogiem, Duch Święty Bogiem i Ojciec jest dobry, Syn dobry i Duch Święty dobry; Ojciec wszechmocny, Syn wszechmocny i Duch Święty wszechmocny. Ale niema trzech Bogów, trzech dobrych albo trzech wszechmocnych; lecz jest jeden Bóg dobry, wszechmocny, sama Trójca. W ten sposób wszystkie inne pojęcia, które nie wyrażają wzajemnego stosunku, winny być odniesione do każdej z Osób oddzielnie. To przypisuje się im na mocy ich natury, bo być znaczy tutaj być wielkim, być dobrym, być mądrym i wszelkie inne pojęcie, które się odnosi do każdej z osób oddzielnie lub do samej Trójcy”³⁹⁾.

Złania te są bardzo ściśle i subtelne, ale prócz nich Augustyn posługuje się bardzo odpowiednimi porównaniami, by nam w ten sposób ułatwić zrozumienie tajemnicy tak n. p. przedstawia nam obraz Trójcy Przenajśw., odbity w duszy, która dąży do świę-

³⁹⁾ De Trinitate, lib. 8., Prooem. n. I.

tości. Dusza ta w tym samym akcie pamięci na Boga, myśli o Nim i kocha Go; abyśmy w ten sposób nieco zrozumieli, w jaki sposób Słowo rodzi się z Ojca, „który w pewien sposób w swem przedwiecznem Słowie wyraził wszystko, co ma istotnie“⁴⁰⁾ i jak od Ojca i Syna pochodzi Duch Święty, który przedstawia nam miłość wspólną, jaką miłują się wzajemnie Ojciec i Syn“⁴¹⁾.

Upomina nas następnie Augustyn, by ten obraz Boży w duszy naszej stawał się z każdym dniem coraz bardziej wyrazistszy i coraz piękniejszy aż do ostatniej chwili życia, a wtedy po śmierci, ten obraz w duszy naszej przechowany znajdzie swoje dopełnienie w widzeniu Boga, które wtedy, po Sądzie, będzie twarzą w twarz, a teraz jest tylko jakby odbiciem w zwierciadle i otoczona zagadką“⁴²⁾.

Nigdy dosyć nie przestaniemy ze czcią podziwiać Augustyna, wyjaśniającego nam tajemnice Jednorodzonego Syna Bożego, okrytego ciałem ludzkim, gdy w wyraźnych zupełnie słowach — przytoczonych przez św. Leona Wielkiego w liście dogmatycznym do cesarza Leona — żąda, byśmy „uznali podwójną naturę Chrystusa, a mianowicie Boską, przez którą równy jest Ojcu, i ludzką, przez którą wyższym jest Ojciec od Niego. Obydwie zaś razem nie stanowią dwóch Chrystusów, lecz jednego, w przeciwnym bowiem razie Bóg nie byłby Trójcą, lecz czworakiem. Tak bowiem jak ciało i dusza stanowią jednego człowieka, tak również Bóg i człowiek jest jednym Chrystusem“⁴³⁾.

Bardzo też roztropnie uczynił Teodozjusz Młodszy, rozkazując, by Augustyna ze wszystkimi oznakami należnej czci zaprosić na sobór w Efezie, gdzie starto herezje Nestorjusza; lecz, niestety, nagła śmierć Augustyna stanęła na przeszkodzie temu, by ten głos, tak doniosły i potężny, dołączył się do głosów Ojców Soboru, potępiających heretyka, który ośmielił się — że tak się wyrazimy — podzielić Chrystusa i zwalczać boskie macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny.⁴⁴⁾

Nie możemy również pominąć, choć tylko lekko wspominając o tem, że na wielu miejscach Augustyn rzuca jeszcze światło na

⁴⁰⁾ De Trinit. lib. 15, c. 21, n. 10.

⁴¹⁾ Tamże lib. 15, c. 17, n. 27.

⁴²⁾ De Trinit. lib. 14, c. 19, n. 25.

⁴³⁾ In Johannis evang., tract. 78, n. 3, Cf. S. Leonis epist. 165. Testimonia c. 6.

⁴⁴⁾ Cfr. Liberatus. Breviarium causae Nestorianorum et Entychianorum c. 5.

królewską godność Chrystusa, którąśmy wyjaśnili i wskazali ku czci wiernych w Naszej Encyklice „Quas Primas”, wydanej pod koniec roku jubileuszowego, czego dowodzą lekcje, wyjęte z jego pism, a wprowadzone do liturgji na uroczystość Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla. —

Opatrzność Boża w historii.

Wszyscy chyba wiedzą o tem, jak Augustyn, obejmując jakby jednym spojrzeniem historję całego świata, oparłszy się na tych źródłach, które były dla niego dostępne, t. j. na nieustannem studjum Pisma św. i świeckich nauk współczesnych, w swem najznakomitszem dziele „De Civitate Dei” w przedziwny sposób przedstawia nam Boską Opatrzność nad każdą rzeczą i wypadkiem. W stopniowym bowiem rozwoju i postępie społeczeństwa ludzkiego zauważył i stwierdził swym bystrym umysłem istnienie dwóch państw, opartych na „dwojakiej miłości: państwo ziemskie, oparte na miłości własnej i państwo niebieskie, oparte na miłości Boga aż do wzgardy siebie samego”⁴⁵⁾, jedno to Babilon, drugie Jeruzalem”, które są pomieszane ze sobą, i tak pomieszane idą razem w ciągu wieków od początku istnienia rodzaju ludzkiego aż do końca wieków”⁴⁶⁾, lecz z niejednakowym wynikiem, albowiem przyjdzie dzień, w którym obywatele Jeruzalem królować będą wiecznie z Bogiem, a zwolennicy Babilonu ponosić będą karę wieczną za swe zbrodnie razem z szatanem.

Tak więc historia rodzaju ludzkiego przedstawia się w oczach Augustyna, jako obraz nieustającej dla nas miłości Boga, który, założywszy fundamenty pod państwo niebieskie, prowadzi je przez tryumfy i klęski w ten sposób, że nawet szaleństwa i zbrodnie państwa ziemskiego służą ku jego rozwojowi, według słów owych: „że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu, tym którzy są wezwani podług postanowienia święci”⁴⁷⁾.

Stwierdzić więc należy, że błędzą bardzo ci wszyscy, którzy sądzą, że w historii wieków rządzi wszystkim ślepy przypadek i fantazja losu, albo ambicje i żądze potężnych tego świata, albo nieustanne dążenie umysłu i serc do rozwoju naturalnych sił, do

⁴⁵⁾ De civitate Dei, lib. 14, c. 28.

⁴⁶⁾ Enarrat. in ps. 64. — n. 2.

⁴⁷⁾ Rzym VIII. 28.

postępu w sztuce, do zdobycia wygód życiowych. Przeciwnie bowiem w rzeczy samej wszystko, co się dzieje, służy jedynie do rozwoju Państwa Niebieskiego, t.j. do rozszerzenia prawdy ewangelicznej i do zapewnienia zbawienia dusz, stosownie do tajemnych, lecz pełnych miłosierdzia planów i postanowień Tego, który „dotyka wszystkiego od końca do końca i rozrządza wszystkim ze słodyczą”⁴⁸⁾.

Pogłębiając jeszcze tę kwestję, stwierdzić należy, że Augustyn naznaczył piętnem ohydy, a nawet mówiąc dosadniej, wypalonym na czole stygmatem poganizm Greków i Rzymian, których upadek religii oplakiwać się zdają w naszych nawet czasach pewni autorzy lekkich i zmysłowych książek, dopatrując się w niej jakiegoś wyższego piękna, harmonji i polotu. On, który tak dobrze wiedział, w jak bardzo oplakany stopniu ludzie jego wieku zapomnieli o Bogu, podkreśla często w słowach zjadliwych nieraz pełnych oburzenia, ile przymusu i głupoty, ile okrucieństwa i rozwiązłości wprowadził szatan w życie ludzkie przez kult fałszywych bogów.

Nikt zresztą nie może się poszczycić, że znajdzie zbawienie w dążeniu do osiągnięcia jakiegoś nieokreślonego ideału absolutu i doskonałości, który sobie stawia państwo ziemskie; nikt bowiem tego jeszcze nie osiągnął, albo, gdyby nawet osiągnął, zyskałby najwyżej zadowolenie bardzo przemijającej chwały. Augustyn chwali co prawda starożytnych Rzymian, którzy „poświęcali swe osobiste sprawy dla dobra ogólnego, t.j. rzeczpospolitej i jej skarbu, bronili się przed chciwością, przyczyniali się dobrowolnie do rozwoju ojczyzny, nie popełniali żadnych zbrodni według brzmienia ich praw, ani nie oddawali się rozpuście! w ten sposób jakoby pewną drogą dążyli do osiągnięcia zaszczytów, władzy i chwały, byli czczeni przez wszystkie prawie narody, a wielu narodom narzucili swoje prawa”⁴⁹⁾. Lecz, jak nieco niżej zauważa, cóż po tylu i tak wielkich wysiłkach i ofiarach zdobyli „oprócz przemijającego blasku chwały ludzkiej, która była jedyną nagrodą dla tych, którzy jej tak gorąco pragnęli i tak krwawe prowadzili wojny?”⁵⁰⁾. Z czego jednak nie wynika wcale, że pomyślnie skutki, swych poczynań, a nawet władzę, której Stwórca nasz używa do wypełnienia tajemnych planów swej Opatrzności, mieli osiągać tylko ci, którzy zapominają

⁴⁹⁾ De civitate Dei, lib. 5, c. 15.

⁵⁰⁾ Tamże I. 5, c. 17, u. 2.

⁴⁸⁾ Mądr. VIII, I.

o Państwie Niebieskiem. Bóg bowiem „cesarzowi Konstantynowi, który nie modlił się do demonów, lecz czcił prawdziwego Boga, udzielił tylu darów ziemskich, że więcej ich już żaden nie mógł pragnąć człowiek”⁵¹⁾ i Teodozjuszowi, który bardziej uważał się za członka Kościoła, niż za ziemskiego panującego”⁵²⁾, dał tak wielkie powodzenie w życiu i niezliczone zwycięstwa, a gdy surowo upomniany przez Ambrożego za rzeź w Tessalonice Teodozjusz „tak czynił pokutę, że lud, modlący się za niego, bardziej płakał na widok upokorzonego majestatu cesarskiego, niż z bojaźni przed jego gniewem, gdy jeszcze grzeszył”⁵³⁾.

Prawdziwe szczęście panujących.

Jakkolwiek dobra doczesne są udziałem wszystkich, i dobrych i złych ludzi, podobnież, jak i nieszczęścia spotkać mogą uczciwych i bezbożnych, nie możemy jednak wątpić, że tak Bóg rodziła te dary i niepowodzenia ziemskie, by przez nie osiągnąć zbawienie wieczne dusz i rozwój Państwa Niebieskiego. A ponieważ książęta i rządcy narodów w tym tylko celu od Boga mają udzieloną władzę, by w swoim zakresie na swoim terenie przyczyniali się do wypełnienia planów Opatrzności Boskiej, jako boży współpracownicy, wynika więc niezbicie, że obowiązkiem ich jest mieć ciągle oczy zwrócone ku temu ostatecznemu i najwyższemu celowi ludzkości. Starając się zatem o dobrobyt doczesny swych poddanych, nie powinni nic takiego uczynić ani rozkazać, coby się sprzeciwiało zasadom sprawiedliwości lub miłości chrześcijańskiej, a na wszelki sposób ułatwiać swym poddanym poznanie i osiągnięcie dóbr nieprzemijających.

„Nie uważamy tych panujących chrześcijańskich za szczęśliwych — pisze Biskup z Hippony — którzy długo panowali, albo, umierając, spokojnie pozostawili na tronie swych synów, lub wrogów państwa pokonali, albo obezwładnili lub zwyciężyli powstających przeciwko nim własnych obywateli”. Te i inne skarby i radości naszego ziemskiego, mizernego życia były udziałem również czcicieli szatana, którzy nie należą do Królestwa Bożego, jak ci należą. Stało się to z miłosierdzia Bożego, by ci, którzy w Niego wierzą, nie zapragnęli tych dóbr jako najwyższych...

⁵¹⁾ Tamże c. 25.

⁵²⁾ Tamże c. 26.

⁵³⁾ De civitate Dei l. 15. c. 26.

Lecz tych panujących nazywa szczęśliwymi, którzy sprawiedliwie rządzą, którzy nie unoszą się pychą, widząc i słuchając, jak jedni wychwalają ich bez miary, a inni kłaniają się im zbyt nisko; którzy pamiętają o tem, że są ludźmi, którzy władzę swoją oddają na służbę Majestatowi Bożemu dla rozszerzania czci Jego; którzy Boga się boją, kochają i czczą, którzy ponad wszystko miłują to Królestwo, gdzie nie potrzebują obawiać się rywali; którzy niełatwo poddają się uczuciu zemsty, a zato chętnie przebaczą, a jeżeli uciekają się do odwetowej zemsty, to tylko z konieczności, dla obrony i rządów rzeczypospolitej, ale nigdy dla zadowolenia nieprzyjaznych uczuć i nienawiści; a jeżeli przebaczą, to nie dla pozostawienia zbrodni bezkarnej, lecz jako lekarze, ufając w poprawę winnych, a jeżeli zmuszeni są do nakładania surowych kar, to wyrównują je słodyczą miłosierdzia i obfitością dobrodziejstw; którzy potrafią tem bardziej opanować swą zmysłowość, im bardziej sami czują się wolnymi; którzy wolą ujarzmić swe złe namiętności, niż podbijać w niewolę ludy — i gdy to wszystko czynią nie dla żądzy próżnej chwały, lecz dla miłości szczęścia wiecznego a dla zadośćuczynienia za swe grzechy, nie przestają składać Bogu nieustannej ofiary pokory, miłosierdzia i modlitwy.

Takich panujących chrześcijańskich nazywamy szczęśliwymi, szczęśliwymi narazie nadzieją, a później szczęśliwymi w rzeczywistości, gdy nadejdzie to, czego oczekujemy” ⁵⁴⁾.

Kościół i państwo.

Oto idealny obraz chrześcijańskiego władcy, nad który nie znajdziemy nigdzie bardziej szlachetnego i doskonałego. Nie ten jednak urzeczywistni ten ideał, kto się opiera tylko na ludzkiej mądrości, tak ograniczonej i tak często zaślepionej przez złe namiętności, lecz ten tylko, który, opierając się na nauce ewangelicznej, zrozumie, że wtedy tylko będzie mógł według woli Bożej, to znaczy dobrze i szczęśliwie, kierować państwem, gdy będzie przeniknięty aż do szpiku kości poczuciem sprawiedliwości i z niem złączoną miłością i pokorą ducha: „Królowie narodów panują nad nami; a którzy nad nimi władzę mają, nazywają się dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony, jako służący” ⁵⁵⁾.

⁵⁴⁾ De Civitate Dei lib. 5, c. 24.

⁵⁵⁾ Łuk. XXII, 25 — 26.

Jakżeż więc boleśnie mylą się ci wszyscy, którzy tak kierują sprawami państwa, jakby nie istniał żaden cel najwyższy ludzkości i jakby nie trzeba było liczyć się zupełnie z obowiązkiem uczciwego używania dóbr tego życia, oraz ci, których jest bardzo wielu, a którzy sądzą, że prawa, ustanawiane dla rządów państwem i dla dobrobytu ludzkiego rodzaju, nie mogą się pogodzić z przykazaniami Tego, który powiedział: „Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nie przeminą” ⁵⁶⁾. Z przykazaniami, powtarzamy, Chrystusa Jezusa, który przyozdobił i umocnił Kościół swój owym przepięknym i nieśmiertelnym ustrojem, którego przez dwadzieścia wieków nie mogły naruszyć wszystkie zmiany rzeczy i czasów, ani prześladowania i którego nigdy zachwiać nie będą mogły aż do ostatniego dnia całego świata.

Dlaczego więc rządcy narodów, którzy troszczą się o dobro i szczęście swych obywateli, przeszkadzają działalności Kościoła? Czyżby raczej, przeciwnie, nie powinni ją wspomagać, ile tylko zdarzy się do tego okazja. Nie może się bowiem państwo żadne obawiać, że Kościół uszczupli jego poszczególne zadania i uprawnienia, bo wierni, idąc za przykazaniami swego Boskiego Założyciela, z taką czcią zawsze, od samego początku, zachowywali te uprawnienia, że w czasie prześladowań i tortur mogli słusznie mówić, iż „księżęta prześladowali mnie niewinnie” ⁵⁷⁾. Píše o tem wspaniale, jak zazwyczaj, św. Augustyn:

„W czymże bowiem chrześcijanie zawinili wobec królestwa ziemskiego? Czyż kiedykolwiek Król ich nie pozwolił swoim żołnierzom oddawać i wykonywać to wszystko, co należy się królom ziemskim? Czyż, gdy Go o to Żydzi fałszywie chcieli posądzić, nie powiedział: „Oddajcie, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co boskiego — Bogu”. Czyż sam nie opłacił podatku monetą, którą znalazł w paszczy rybiej? Czyż Jego Poprzednik, gdy żołnierze tego królestwa, w trosce o swe wieczne zbawienie, pytali go, co mają czynić, powiedział: „Wyzbądźcie się pasów rycerskich, odrzućcie broń, opuśćcie króla waszego, byście mogli służyć Panu?” Nie! Lecz powiedział im: „Nie bijcie nikogo, nie potwarzajcie nikogo, niech wam wystarczy wasz żold!” Czyż jeden z jego żołnierzy i ukochany wódz nie powiedział do towarzyszy broni i niejako ziomek swych w Chrystusie: „Każdy człowiek poddany jest wyższemu wła-

⁵⁶⁾ Łuk XXI, 33.

⁵⁷⁾ Ps. 116, 161.

dzom", a nieco dalej: „Oddajcie każdemu, co mu się należy, komu podatek — podatki; a komu honor — honor. Nie bądźcie nikomu nic winni, miłując się wzajemnie”? Czyż nie polecił, by Kościół modlił się również i za królów? Czemże więc obrazili ich chrześcijanie? jakiego obowiązku nie spełnili? w czym nie posłuchali królów ziemskich? A więc królowie ziemscy bez przyczyny prześladowali chrześcijan“ ⁵⁹⁾.

Od uczniów bowiem Chrystusowych niczego więcej żądać nie można, jak tylko, by byli posłuszni sprawiedliwym prawom swego narodu, byle tylko te prawa nie nakazywały im lub nie zakazywały tego, czego by, przeciwnie, prawo Chrystusa zakazywało lub nakazywało, a coby w ten sposób stwarzało nieporozumienie między Kościołem i państwem.

Nie potrzeba więc chyba już więcej tego dowodzić, bośmy, zdaje się już dość wyraźnie to wyjaśnili, że ze strony Kościoła nic nigdy państwu zagrażać nie może, a raczej—przeciwnie—może ono mieć od Kościoła wiele dla siebie pomocy i pożytku. W sprawie tej nie potrzebujemy raz jeszcze powtarzać przepiękne słowa Biskupa Hippońskiego, których użyliśmy już w ostatniej naszej Encyklice: „O wychowaniu młodzieży” i tych nie mniej przekonujących, których śp. bezpośredni Nasz Poprzednik, Benedykt XV, użył w swej Encyklice: „Pacem Dei Munus”, by dobitniej wykazać, że Kościół zawsze starał się łączyć narody za pośrednictwem prawa chrześcijańskiego i że zawsze popierał to wszystko, coby mogło ludziom zapewnić błogosławione owoce sprawiedliwości, miłości i powszechnego pokoju, tak, by narody dążyły „do pewnej jedności, która jest źródłem pomyślności i chwały”.

Natura i łaska.

Nakreśliwszy w ten sposób jakoby szkic rządów Bożych, po wyjaśnieniu ogólnem tego wszystkiego, co według jego zdania, dotyczyło Kościoła i państwa, Augustyn nie zatrzymuje się wcale na tem, ale idzie dalej i z przedziwną przenikliwością zgłębia i rozpatruje, w jaki sposób łaska Boża przez swoje wewnętrzne tajemne działanie porusza umysł i wolę człowieka.

Sam na sobie Augustyn doznał tego, co może łaska Boża działać w duszy człowieka, gdy za czasów swego pobytu w Medjolanie został nagle pod jej wpływem zmieniony i zauważył, iż w jednej

⁵⁹⁾ Enarrat. in. ps. 118, sermo 31, u. 1.

chwili ustąpiły wszystkie cienie jego wątpliwości. „Jakiejże nagle doznałem słodyczy—zawołał—gdy naraz wyzbyłem się przywiązania do znikomych rozkoszy i, gdy przedtem bałem się, by ich nie stracić, teraz z radością je opuszczałem. Odsunąłeś bowiem je odemnie Ty, prawdziwa i najwyższa słodyczy; odsunąłeś i sam przyszedłeś na ich miejsce, słodszy nad wszystkie słodycze, lecz nie dla ciała i krwi; jaśniejszy od wszelkiego światła, lecz pozostając najgłębszą tajemnicą; wyższy ponad wszelką chwałę, ale nie dla tych, którzy się w sobie samych wynosili”⁵⁹⁾

W zagadnieniach tych Biskup z Hipp ny za mistrza i przewodnika wziął sobie Pismo św., a przede wszystkim listy Pawła Apostoła, który również w tak dziwny sposób pociągnięty niegdyś został na drogę naśladowania Chrystusa, oparł się również na przekazanej nauce poprzednich świętych mężów i na powszechnem przekonaniu wiernych i z coraz bardziej rosnącą gorliwością zwalczał Pelagjanów, którzy z uporem twierdzili, że odkupienie ludzi przez Jezusa Chrystusa nie było wcale skuteczne; w końcu pod wpływem natchnienia Bożego przez wiele lat zastanawiał się nad upadkiem ludzkości po grzechu pierwszych rodziców, nad stosunkiem między działaniem łaski Bożej i wolną wolą człowieka i nad tak zwaną predestynacją. Tak zaś subtelnie i szczęśliwie studja te przeprowadził, że nazwany odtąd i uważany za Doktora Łaski, poprzedzając wszystkich katolickich pisarzy następnych wieków, wspierał ich, broniąc jednocześnie, by w tych niezwykle trudnych kwestjach nie wpadali w podwójny błąd, by, mianowicie, nie nauczali, że w człowieku upadłym, pozbawionym pierwotnej doskonałości, wolna wola jest tylko z imienia, ale nie w rzeczywistości, co twierdzili dawni heretycy i jansenisci albo, że łaska Boża nie jest udzielona darmo lub że nie wszystko może, jak bredzili Pelagjanie.

Podkreślmy tutaj kilka nauk, które ludzie naszego wieku z wielkim pożytkiem mają rozważyć.

Ci, którzy czytali Augustyna, nie wpadną w ten niebezpieczny błąd, który rozszerzył się w wieku XVIII, według którego nie należy się obawiać ani zwalczać naturalnych skłonności woli, ponieważ wszystkie one są dobre.

Z tej fałszywej zasady wypłynęły te wszystkie metody wychowawcze, niedawno przez Nas potępione w Encyklice: „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży”, które nie uznając żadnej różnicy

⁵⁹⁾ Confess. lib. 9, c. 1, u. 1.

plci dochodzą w końcu do tego, że nie zwracają wcale uwagi na budzące się w dzieciach i młodzieży namiętności; również płynie owa swawola w pisaniu i czytaniu, w tworzeniu i odtwarzaniu scen, które nie tylko stanowią niebezpieczeństwo i zasadzkę na niewinność i wstydlivość, ale rzeczywiście sprowadzają upadki i straty; stąd również owa moda nieprzyzwoita, dla której zwalczania niewiasty chrześcijańskie nigdy za wiele gorliwości nie okażą.

Augustyn uczy nas, że po grzechu pierwszych rodziców człowiek już nie posiada tej doskonałości, w jakiej stworzony został, a która srawiła, gdy ją posiadał, że łatwo i szybko skłaniał się do czynienia dobrze; w tych zaś warunkach śmiertelnego życia, przeciwnie, musi walczyć ze złem i zawładnąć namiętnościami, które go pociągają i zwodzą, według owych słów Apostoła: „Lecz widzę inny zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mnie w niewolę, w zakonie grzechu, który jest w członkach moich”⁶⁰).

Na ten temat Augustyn przepięknie powiedział do swego ludu: „Dopóki, bracia moi, żyjemy, tak jest; tak i my, którzyśmy się już zestarzelili w tej walce, mniej potężnych co prawda posiadamy wrogów, ale mamy ich jednak jeszcze. Nasi wrogowie zmęczeni się niejako już z wiekiem, lecz choć zmęczeni, nie przestają przez wszelkiego rodzaju bunty zakłócać spokoju starości. Walka młodych jest więcej zacięta: znamy ją dobrze, przeszliśmy przez nią... Dopóki bowiem nosicie to śmiertelne ciało, grzech będzie walczył przeciwko wam, lecz nie powinien panować. Co to znaczy, że nie powinien panować? To znaczy, że nie można dawać posłuchu jego požądaniom. Jak tylko zaczniecie go słuchać, już panuje. A słuchać to znaczy wydawać członki wasze jako broń nieprawości dla grzechu... Dał ci Bóg przez Ducha swojego moc, byś opanował członki swoje. Gdy powstaje namiętność, opanuj swe członki: cóż robi ta namiętność, która powstała? Ty opanuj członki; nie wydawaj członków swoich jako broń nieprawości dla grzechu; nie uzbrajaj przeciwnika twego przeciwko sobie. Opanuj nogi, by nie szły ku rzeczom zakazanym. Gdy powstaje pożądliwość, opanuj członki; trzymaj ręce zdala od wszelakich zbrodni; panuj nad oczami, by się nie zwracały ku złemu; strzeż uszu, by chętnie nie słuchały rozwiązłych mów; opanuj całe ciało, wszystkie boki, szczyty i głębie wszystkie. Co czyni pożądliwość? Powstać potrafi, ale

⁶⁰) Rzym. VII. 32.

nie umie zwyciężyć. A powstając często napróżno, nauczym się w końcu tego, by nie powstawać wcale"⁶¹⁾.

Gdy do tej walki przywdziejemy zbroję zbawienia, gdy zaczniemy powstrzymywać się od grzechu i stopniowo złamiemy najazd nieprzyjaciela i wyczerpiemy jego siły, dopłyniemy w końcu kiedyś do tego miejsca spoczynku, w którym triumfować będziemy wieczną radością.

To wszystko zaś przypisać będziemy musieli tylko łasce Bożej, która wewnątrz oświeca nasz umysł i udziela siły woli naszej, jeżeli zwyciężymy wśród tylu przeszkód i walk; Łasce Bożej, powtarzamy, która nas stworzyła i przez skarby swej mądrości i mocy może zapalić naszą duszę i wypełnić ją całkowicie ogniem miłości.

Skuteczność modlitwy.

Słusznie więc Kościół, którego sakramenta udzielają nam łaski Bożej, nazywamy świętym, bo przez swoje działanie nieustanne i wieczne nie tylko łączy niezliczone zastępy ludzi ścisłym związkiem miłości z Bogiem i sprawia, że one trwają nieustannie w tej łączności, ale wielu z pośród nich doprowadza i podnosi do niezwykłej wielkości duszy, do świętości doskonałej, do wyżyn heroizmu. Czyż bowiem każdego roku nie powiększa się liczba męczenników, dziewic i wyznawców, których swym synom podaje jako przedmiot uwielbienia i wzór do naśladowania? Czyż to nie są przepiękne kwiaty nieugiętego męstwa, czystości i miłości, które łaska Boża wnosi ze ziemi do niebios? Ci tylko powstają i bezwładni leżą w swej przyrodzonej słabości, którzy opierają się natchnieniom Bożym i nie chcą należycie używać swej wolności. Lecz łaska Boża pozwala nam nie wątpić o niczyjem zbawieniu tych, którzy jeszcze żyją na ziemi i spodziewać się coraz większego we wszystkich wzrostu miłości. W tej łasce jest również źródło i fundament pokory i unizienia, albowiem najdoskonalszy nawet człowiek nie może nie pamiętać owych słów: „Co masz, czegoś nie wziął! A jeżeliś wziął, czemu się chwalisz, jakobyś nie wziął?”⁶²⁾ i nie może nie być pełnym wdzięczności dla tego, który z łaski swej uczył słabym tego, by nieodpornie pragnęli tylko dobra i niezwy-

⁶¹⁾ Serm. 128, c. 9 — 10, u 11 — 12.

⁶²⁾ I. Kor. IV, 7.

ciężenie opierali się jego porzuceniu⁶³⁾. A najłaskawszy Chrystus Jezus upomina nas, byśmy prosili o dary jego łaski: „Proście a otrzymacie i szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie a będzie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi, otrzyma i kto szuka, znajdzie i kołaczącemu będzie otworzono⁶⁴⁾. Sam dar wytrwania może „być wysłużony modlitwą⁶⁵⁾).

Dlatego też w świątyniach nie ustaje nigdy publiczna i prywatna modlitwa. „Kiedyż bowiem nie modlono się w kościele za niewiernych i nieprzyjaciół, by uwierzyli? Czyż był kiedy taki chrześcijanin, któryby miał przyjaciela, bliskiego, małżonka w pogaństwie i nie prosił Boga, by mu dał umysł poddany wierze chrześcijańskiej? A któż nie prosił sam dla siebie o łaskę wytrwania w Panu?⁶⁶⁾

Dlatego módlcie się zawsze do Boga, Czcigodni Bracia i, za przykładem Doktora łaski niech modli się z wami wasz kler i lud, za tych przedewszystkiem, którzy są pozbawieni wiary katolickiej lub zblądzili z drogi prawej; a przedewszystkiem z wielką pilnością starajcie się, by święcie wychować tych, którzy zdają się być uzdolnieni i powołani do kapłaństwa, albowiem przyjdzie czas, gdy każdy z nich odpowiednio do swego stanowiska, stanie się szafarzem łaski Bożej.

PRZYKŁAD ŚWIĘTEGO.

a) Pragnienie Boga.

Possidjusz, który pierwszy pisał o życiu i czynach Augustyna, już wtedy twierdził, że więcej jeszcze od tych, którzy czytali jego dzieła, „budowali się z niego ci, którzy mogli go widzieć i słyszeć, gdy wobec nich głosił nauki w świątyni i którzy mieli sposobność zetknąć się z nim w codziennym życiu. Nietylko bowiem był on pisarzem uczonym w Królestwie Bożem, dobywającym ze skarbca swego nowe i stare rzeczy, i jednym z tych kupców, którzy sprzedawszy wszystko co posiadał, zakupił znalezioną perłę, lecz jednym z tych, o których jest napisane: Tak mówcie i tak czyńcie i o których powiedział Zbawiciel: „Kto tak czynił i tak nauczał ludzi, ten zwan

⁶³⁾ De correptione et gratia, c. 12, u. 38.

⁶⁴⁾ Mat. VIII, 7 — 8.

⁶⁵⁾ De dono perseverantiae, c. 6, u. 10.

⁶⁶⁾ De dono perseverantiae, c. 23, u. 63.

będzie wielkim w królestwie niebieskim".⁶⁷⁾ Tak bowiem — że zaczniemy od najwyższego szczytu wszystkich cnót — Augustyn, porzuciwszy wszystko, pragnął i dążył do miłości Boga, z taką wytrwałością ją w sobie rozżarzał, że słusznie przedstawiają go na obrazach z płonącym w ręku sercem.

Ktokolwiek choćby raz jeden przeczytał „Wyznania”, czyż może zapomnieć o tej rozmowie syna z matką przy oknie domu w Ostji? Tak żywym i tak pełnym słodyczy jest to opowiadanie, że zdaje się, iż widzimy, jak Augustyn i Monika siedząc przy sobie, zatopieni są w rozważaniu rzeczy niebieskich. „Rozmawialiśmy więc — pisze — z wielką słodyczą w naszej samotności, a zapomniawszy o minionem życiu, wpatrzeni w to, co przed nami było, pytaliśmy tylko obecną wśród nas Prawdę, kóż ty jesteś, jakie będzie przyszłe życie wieczne świętych, którego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani które nie wstąpiło w serce ludzkie. A usta duszy pragnęły źródeł najwyższych Twego źródła, źródła życia, które jest w Tobie, abyśmy niem, według możliwości naszej zroszeni, mogli choć trochę rozważać rzecz tak wielką... A gdyśmy tak rozmawiali i pragnęli w jednej chwili dotknęliśmy ich zlekka w nagłym wybuchu serca; i wzdychaliśmy szelestem ust naszych, w których każde słowo zaczyna się i kończy. Lecz cóż może być podobnem do Słowa Twego, Pana naszego, które pozostając niezmiennem w sobie, nie starzejąc się nigdy, wszystko odnawia dokoła?”.⁶⁸⁾

Nie były rzadkością w jego życiu tego rodzaju zachwyty i jakoby wyjście z ciała jego umysłu i duszy. Cokolwiek mu pozostawało czasu po codziennych pracach i obowiązkach, zaraz oddawał się rozważaniu tak dobrze sobie znanego Pisma Świętego, by szukać w niem słodyczy i światła prawdy; z rozważania zaś w duszy dzieł Bożych i tajemnic najwyższej ku nam miłości Boga, wznosił się wysoko aż do kontemplacji samych doskonałości Bożych i w nich jakoby się zatapiał, ile tylko pozwalała mu na to obfitość łask najwyższych. „Często też to czynię — mówił, jakby zwierając się nam ze swej tajemnicy — i znajduję w tem prawdziwą rozkosz, to też, o ile tylko mogę się wyrwać z pośród koniecznych prac, uciekam do tej słodyczy, wśród tych spraw, które załatwiam pod Twoim przewodnictwem, bezpieczne miejsce dla duszy mojej znajduję tylko w To-

⁶⁷⁾ Vita S. Augustini, c. 31.

⁶⁸⁾ Confess., lib. 9, c. 10, u. 23, — 24.

bie, gdzie zbieram całą moją istotę rozproszoną, aby nic z niej nie oddaliło się od Ciebie. A czasem przenikasz mnie jakimś niezwykłym uczuciem pewnej nieznannej mi wewnętrznej słodyczy, która, gdy dosięgnie we mnie swej pełni, nie wiem, co będzie, ale zapewne nie będzie już to życie"⁶⁹⁾. Z tego powodu wołał: „Późno Cię umiłowałem!”⁷⁰⁾

Z jaką miłością rozważał życie Chrystusa, którego obraz starał się każdego dnia coraz doskonalej odbić na swojej osobie i miłością za miłość mu odpłacić, nie inaczej, jak sam to polecał w swych radach dziewicom: „Niech będzie zawieszony w całym waszem sercu ten, który za was zawisł na krzyżu”⁷¹⁾ Coraz bardziej rozplomieniony tą miłością Boga Augustyn czynił niezwykle postępy we wszystkich cnotach.

b) Pokorny w chwale.

Każdy musi podziwiać tego człowieka, którego wszyscy czcili za jego wybitny umysł i świętość, którego wszyscy sławili, pytali o radę i słuchali, a który w swych pismach, które miały być ogłoszone publicznie i w swoich listach tak uważał pilnie, by pochwały którymi go obsypywano, nie tylko kierować do Źródła wszelkiego dobra, jako jemu jednemu należne, a wszystkich innych podnosić na duchu i, zachowując wszelką prawdę, chwalić, lecz również, by oddawać cześć i uszanowanie swym towarzyszom w Episkopacie, a szczególnie tym, którzy przed nim byli, jak Cyprjanowi, Grzegorzowi Nazjaneńskiemu, jak Hilaremu i Janowi Chryzostomowi, jak mistrzowi swej wiary, Ambrożemu, którego czczył jak ojca i którego nauki i czyny często zwykł przypominać.

c) Gorliwy w pasterzowaniu.

Podobnie jaśniała w Augustynie miłość dusz, która nie może być odłączona od miłości Boga, tych dusz szczególnie, które były powierzone jego pasterskiej pieczy.

Skoro tylko pod wpływem natchnienia Bożego zaufanie biskupa Walerjana i wybór ludu powołał go naprzód do kapłaństwa, a później wyniósł na stolicę biskupią w Hipponie, cały oddał się

⁶⁹⁾ Confess., lib. 10, c. 40, u. 65.

⁷⁰⁾ Tamże., lib. 10, c. 27, u. 38.

⁷¹⁾ De sancta virginitate, c. 55, u. 56.

temu, by trzódkę swą karmić zdrową nauką i bronić od napaści wilków i prowadzić do wiecznej szczęśliwości. Z całą mocą, ale jednocześnie z całą miłością względem błądzących ludzi, zwalcza Augustyn herezje; lud swój ostrzega przed błędami, które w tym czasie szerzyli Manichejczycy, Donatyści, Pelagjanie i Arjanie, a tak ich przekonywująco zwalczał, że nietylko przeszkodził rozszerzeniu się błędnej nauki i odzyskał utracone placówki, lecz i ich samych do wiary katolickiej doprowadził. Toteż zawsze był gotowy do dysputy, nawet publicznej, ufając całkiem pomocy Bożej, przekonywującej sile prawdy i wytrwałości ludu, a gdy dochodziły do niego jakiegokolwiek wymysły heretyckie, śpieszył natychmiast zwalczać je pokolei, nie dając się ani zwyciężyć, ani zatrzymać, ani przez głupotę argumentów, ani trudnościami dysputy, ani uporem i nieuczciwością przeciwników.

Mimo to jednakże, iż tak gorliwie walczył w obronie prawdy, nie przestawał nigdy błagać Boga o nawrócenie swych wrogów, których obejmował swą życzliwością i miłością chrześcijańską. Z dzieł Augustyna widać jasno, z jaką pokorą ducha, ale także z jaką mocą przekonywującą przemawiał: „Niech powstają przeciwko nam ci wszyscy, którzy nie wiedzą, z jakim trudem znajduje się prawdę i jak niełatwo jest uniknąć błędu. Niech powstają przeciwko nam ci wszyscy, którzy nie wiedzą, jak rzadką jest rzeczą i jak ciężką wzniesienie się ponad wyobraźnię zmysłową w skupieniu duszy pobożnej. W końcu niech ci przeciwko nam powstają, którzy nigdy nie byli obalamuceni temi błędami, w których was teraz widzą pogrążonych. Ja zaś, który po długim kołysaniu się na wsze strony, mogłem w końcu zrozumieć, czem jest owa prawda szczerą, którą poznaje się bez ubierania jej w formę legendarnych i próżnych opowieści, który w końcu szukałem ciekawie, z wielką pilnością słuchałem i bezkrytycznie wierzyłem i komu mogłem tłumaczyć zawsze i przeciwko innym upornie i zajadle broniłem tych wszystkich zwodniczych teoryj, którym wy już od tak dawna hołdujecie i które was krępują po tak długim przyzwyczajeniu — nie mogę zupełnie powstawać przeciwko wam, a raczej powinienem was znosić, jak mnie podówczas znoszono, i z taką cierpliwością postępować w stosunku do was, z jaką ze mną obchodzili się moi bliźni, gdy błądziłem, zaciekły i ślepy w waszych wierzeniach” ⁷²⁾).

⁷²⁾ Contra epist. Manichaei quam vocant fundamenti, c. 2—3, u. 2—3.

Wielkoduszny wśród klęsk.

Jakżeż tedy mogła ta wielka gorliwość religijną, niezmordowana działalność i dobroć serca zawieść Biskupa z Hippony? Manichejczycy powrócili do owczarni Chrystusowej, Donatyści porzucili odszczepieństwo czyli schizmę, Pelagjanie zostali całkiem zwyciężeni. Stąd po śmierci Augustyna mógł o nim pisać Possidjusz: „Mąż ten znakomity, wybrany członek ciała Pańskiego, czuwał ciągle i troszczył się o dobro Kościoła powszechnego. Bóg mu użyczył tej łaski, że jeszcze w tem życiu mógł się cieszyć z owoców swoich prac i trudów, widząc naprzód w kościele i okolicy Hippony, której przewodniczył, pokój i jedność doskonałą, podziwiając, jak rósł w liczbę Kościół Pański w innych częściach Afryki dzięki gorliwości jego i kapłanów, których tam wychował i cieszył się, że większa część Manichejczyków, Donatystów, Pelagjanów i pogan odstąpiła od swych błędów i połączyła się z Kościołem Bożym. Popierał wszelki postęp i wysiłki wszystkich dobrych ludzi, ciesząc się z nimi; cierpliwie i z wielką słodyczą znosił niekarność swych braci i płakał nad nieprawościami złych ludzi, którzy byli w Kościele lub poza nim. Radował się, jak nadmienilem, że zdobywszy Pańskich, a smucił ze strat”⁷⁸⁾.

Jeżeli Augustyn z tak niezwykłym męstwem oddawał się wielkim sprawom Afryki i Kościoła powszechnego, to dla owieczek swych okazał się więcej niż ktokolwiek ojcem, pełnym gorliwości i dobroci. Często bardzo przemawiał do ludu, wyjaśniając w sposób dostępny dla prostych i dziecięcych umysłów urywki, wyjęte z Psalmów, z Ewangelji św. Jana i z Listów Pawłowych, albo karząc z najlepszym skutkiem różne nadużycia i złe nałogi, jeżeli kiedykolwiek zauważył je u Hippończyków. Wiele czasu i trudu poświęcał nietylko pracy nad pojednaniem grzeszników z Bogiem, opiece nad ubogimi i wstawianiu się za winnymi, lecz także—jakkolwiek uskarżał się, że go to bardzo rozprasza—godzeniu waśni i kłótni, które powstawały między wiernymi o rzeczy doczesne, przewyciężając swój wstępnostw do spraw ziemskich i okazując i tam jeszcze swoją pasterską miłość. Ta zaś miłość i wielkoduszność najbardziej okazała się w tych dniach krytycznych, gdy Afrykę niszczyli Wandalowie, nie oszczędzając ani godności kapłańskiej ani świątyń. Wielu biskupów i kapłanów wątpiło co mieli czynić wo-

⁷⁸⁾ Vita S. Augustini, c. 18.

bec tyłu i tak wielkich klęsk. Święty Starzec, gdy jeden z nich zwrócił się do niego o radę, otwarcie napisał, że żaden z kapłanów nie powinien pod żadnym pozorem i cokolwiek miałyby się stać opuszczać swego ludu, który nie może być pozbawiony jego posługi. „Czyż zapominamy o tem — mówił — jak wielki jest napływ ludzi obojga płci i różnego wieku do kościołów, gdy ostateczne grozi niebezpieczeństwo i już niema żadnej możności ucieczki? Jedni proszą o chrzest, inni o pojednanie z Bogiem, inni o wyznaczenie pokuty, a wszyscy potrzebują pociechy sprawowania i rozdzielania sakramentów. Jeżeli niema kapłana, jakżeż nieszczęśliwi są ci, którzy muszą zejść z tego świata nie odnowieni przez chrzest i nie zwolnieni ze swoich win! Jak wielki smutek dla jego najbliższych, którzy go nie będą widzieli wśród siebie w pokoju życia wiecznego! Jakież narzekanie wszystkich i jakie bluźnierstwa ze strony niektórych, gdy nie będzie ani służby Bożej, ani sług Bożych! Patrz, ile zła wywołuje strach przed złem doczesnem i ile zła wiecznego powoduje! Jeżeli, przeciwnie, obecni są tam słudzy Kościoła, przychodzą z pomocą wszystkim, według sił, których im Bóg używa: jedni odbierają chrzest, inni otrzymują pojednanie, nie jest pozbawiony Ciała Pańskiego w Komunii świętej, wszyscy są pocieszeni, wzmocnieni, zachęcani do błagania Boga, który może odwrócić wszystko, czego się obawiają; gotowi na wszystko by, jeżeli nie może od nich odejść ten kielich, stała się wola Tego, który nigdy nie może chcieć zła dla nikogo”⁷⁴⁾. A kończy w ten sposób: „A ten, który ucieka i przezeń to pozbawia owce Chrystusowe pokarmu, którym się żywią, jest najemnikiem, który widzi wilka przechodzącego i ucieka, bo nie ma starania o owcach!”⁷⁵⁾.

Te wszystkie upomnienia Augustyn potwierdził własnym przykładem, albowiem pozostawszy jako pasterz wielkoduszny z ludem w oblężonej przez barbarzyńców swej stolicy biskupiej, oddał w niej Bogu ducha.

e) **Prawodawca klasztorów.**

Dla pełniejszej chwały Augustyna należy dodać jeszcze inny fakt w jego życiu.

Jak stwierdza historia, Święty Doktor Kościoła, który w Medjolanie widział „dom świętych za murami miasta, prowadzony

⁷⁴⁾ Epist. 228, u. 8.

⁷⁵⁾ Tamże, u. 14.

przez Ambrożego" ⁷⁶⁾, a wkrótce po śmierci matki poznał klasztory: „w Rzymie bardzo liczne... nietylko dla mężczyzn, ale i dla niewiast" ⁷⁷⁾, skoro tylko wylądował w Afryce, zaczął myśleć o zachęcaniu dusz do dążenia do doskonałości w stanie zakonnym i założył w swym własnym dziedzictwie klasztor, w którym „pozostał zamknięty przez lat niemal 3, a oddalwszy od siebie troski doczesne, żył dla Boga ze swymi towarzyszami, w poście, modlitwach, dobrych uczynkach, rozważając dniem i nocą prawo Boże" ⁷⁸⁾.

Otrzymawszy święcenia kapłańskie założył niebawem w Hiszpanji drugi klasztor w pobliżu kościoła: „i zaczął tam żyć wraz ze sługami Bożymi, według wzoru i reguły, ustanowionej przez Apostołów, czuwając przedewszystkiem nad tem, by nikt w tem społeczeństwie nie posiadał żadnej własności, lecz by wszystko było wspólne i udzielane każdemu według potrzeby" ⁷⁹⁾.

Gdy zaś został wyniesiony do godności biskupiej, nie chcąc pozbawiać się dobrodziejstw życia wspólnego, a z drugiej strony nie chcąc otwierać bram klasztornych dla wszystkich odwiedzających i gości Biskupa Hippońskiego, ustanowił w swym własnym domu biskupim klasztor dla duchowieństwa, na tej oparty regule, że wyrzekłszy się majątków rodzinnych, wszyscy prowadzili życie wspólne—dalekie od rozkoszy światowych i pozbawione wszelkiej wystawności, lecz bez specjalnych umartwień i surowości — a poświęcone wspólnym dobrym uczynkom miłości Boga i bliźniego.

Zakonnicom zaś, które się osiedliły w pobliżu i któremi kierowała jego własna siostra, przepisał przedziwne prawa pełne mądrości i umiarkowania, na których dzisiaj jeszcze opierają swe życie, liczne rodziny zakonne obojga płci, nietylko te, które się nazywają augustjańskimi, lecz również i te, które tę regułę z dodaniem specjalnych konstytucji własnych otrzymały od swych założycieli.

Rzuciwszy wśród swoich to ziarno organizacji życia doskonałego, dążącego do zachowania rad ewangelicznych, Augustyn nietylko dla chrześcijańskiej Afryki dobrze się zasłużył, ale również i dla powszechnego Kościoła, któremu ta armja oddała w ciągu wieków i dzisiaj oddaje tyle i tak wielkich usług i pożytku.

⁷⁶⁾ Confess. lib. 8, c. 6, u. 15.

⁷⁷⁾ De moribus Ecclesiae catholicae et de moribus Manichaeorum, lib. 1, c. 33, u. 70.

⁷⁸⁾ Possidius; Vita S. Augustini, c. 3.

⁷⁹⁾ Tamże, c. 5.

Jeszcze za życia Augustyna ta prześwietna instytucja przyniosła najwspanialsze owoce. Possidjusz opowiada, że bardzo wielu zakonników, za pozwoleniem swego Ojca i Prawodawcy, o którego proszono ze wszystkich stron, rozeszło się we wszystkich kierunkach i założyło nowe liczne klasztory i Kościoły Afrykańskie, wspomogło swą nauką i przykładem świętości, wnosząc wszędzie ze sobą ogień, z płonącego zaczerpnięty ogniska.

Mógł więc Augustyn cieszyć się z przedziwnej działalności tego życia zakonnego, które w pełni odpowiadało jego pragnieniom, tak, że pewnego dnia oświadczył: „Ja, który to piszę, z całej duszy umiłowalem tę doskonałość, o której mówił Pan, gdy powiedział do bogatego młodzieńca: idź, sprzedaj wszystko co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie i przyjdź i chodź za mną — i tak uczynilem, nie własnymi siłami, lecz z pomocą łaski bożej. Niemniej bowiem zostało mi policzonym na zasługę, dlatego że nie byłem bogatym, bo i apostołowie, którzy pierwsi to uczynili, nie byli bogatymi. Bo opuszcza cały świat, kto wyrzeka się tego wszystkiego co ma i co pragnąłby mieć. Na ile zaś postąpiłem na tej drodze doskonałości, wiem lepiej, niż ktokolwiek inny z ludzi, lecz Bóg lepiej to wie ode mnie. I ze wszystkich moich sił zachęcam wszystkich do tego rodzaju życia i „Bogu dzięki, mam towarzyszków, którzy przez moje pośrednictwo zdecydowali się na to”⁸⁰.)

Dzisiaj pragniemy bardzo, by wszędzie pozostawali podobni Świętemu Doktorowi: „siewcy czystości”, którzyby roztropnie wprowadzili, ale mężnie i wytrwale stali się doradcami kapłańskiego i zakonnego życia, zawsze według woli Bożej, by łatwiej zapobiec i zaradzić osłabieniu ducha chrześcijańskiego i stopniowemu zanikowi czystości obyczajów.

Nakreśliśmy, Czcigodni Bracia, szkic życia i zasług człowieka, który przez moc swego niezwykle bystrego i przenikliwego umysłu, przez rozległość i wzniosłość swej nauki, przez świętość do tak wysokich szczytów posunięta, przez niezwyciężoną obronę prawdy katolickiej niema prawie nikogo, albo bardzo tylko niewielu równych sobie od początku świata aż do naszych czasów. Przytoczyliśmy powyżej słowa wielu jego wielbicieli, a z jaką słodyczą i z jaką słusnością pisał Hieronim do rówieśnika swego i przyjaciela Augustyna: „Postanowiłem kochać Cię, przyjąć, czcić,

⁸⁰) Epist. 157, c. 4. u. 39.

uwielbiać i Twych zapatrywać bronić, jak swoich własnych".⁸¹⁾ I dalej: „Cześć Ci, cały świat Cię sławi, katolicy czcżą Cię i przyjmują, jako odnowiciela wiary dawnej, a co jest oznaką jeszcze większej chwały, heretycy ścierpieć Cię nie mogą. I mnie oni tą samą nienawiścią prześladują, zabijając przynajmniej w pragnieniu tych, których nie mogą zabić mieczem”⁸²⁾.

Życzenia Ojca św.

Pragniemy zatem gorąco, Czcigodni Bracia, by wśród wiernych naszych uczczono pamięć Augustyna, jakośmy sami z wielką radością uczynili, wydając tę Encyklikę na krótko przed ukończeniem piętnastego stulecia po jego śmierci, by nie było nikogo, ktoby nie uwielbił, ktoby przedewszystkiem nie naśladował jego wzorów i nie składał Bogu dzięki za dobrodziejstwa, jakie spięły na Kościół przez tak Wielkiego Doktora. Pod tym względem, jak wiemy, prześwietna rodzina augustjańska da najlepszy przykład — jak zresztą słusznie jej się to należy — rodzina, która przechowuje ze czcią i strzeże w Pawji w kościele św. Piotra in Caelo Aureo prochy swego Ojca i Prawodawcy, przekazane jej z łaskawości Naszego Poprzednika, ś. p. Leona XIII.

Pragniemy, by ze wszystkich stron przybywali tam pielgrzymi aby uczcić święte szczątki i zyskać odpusty, któreśmy nadali. Nie możemy też zamilczeć o tem, jak wiele w sercu naszym jest nadziei i oczekiwania wobec bliskiego już Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie, który, choć będzie triumfem Chrystusa, pod postaciami ukrytego, niemniej jednak przyczyni się do chwały Augustyna. Kongres bowiem odbywać się będzie tam, gdzie Augustyn niegdyś pokonał heretyków i wzmocnił chrześcijan w wierze; odbywać się będzie w tej Afryce łacińskiej, której chwały starożytnej żaden wiek nigdy nie zaćmi, a która wvdala ową gwiazdę najjaśniejszą mądrości; odbywać się będzie w pobliżu Hippony, która miała to szczęście, że przez tak długi czas mogła podziwiać obraz jego cnót i działalności pasterskiej.

Niemożliwą więc jest rzeczą, by pamięć Świętego Doktora i jego nauka o Najświętszym Sakramencie, o której ześmy nie wspominali, znaną jest bowiem wszystkim częściowo z samej liturgji ko-

⁸¹⁾ Epist. 172, n. 1. inter augustinians.

⁸²⁾ Epist., 195, inter augustinians.

ścielnej — nie przypominała się sama i nie stanęła poprostu przed oczami zebranych.

Wzywamy w końcu wszystkich wiernych, szczególnie tych, którzy udadzą się do Kartaginy, aby Augustyna wzięli jako pośrednika swych modłów do miłosierdzia Bożego, by nastąpiły dla Kościoła szczęśliwsze dni i by te rzesze tubylców i cudzoziemców, żyjących na niezmiernych obszarach afrykańskich, a nieznających jeszcze prawdy katolickiej lub od nas oddzielonych, nie odrzuciły światła nauki ewangelicznej, niesionej im przez naszych misjonarzy lub nie opóźniali swego powrotu do łona swej kochającej Matki — Kościoła.

Niechże to Błogosławieństwo Apostolskie, którego z całego serca udzielamy w Panu, Wam, Czcigodni Bracia, całemu Waszemu duchowieństwu i ludowi, będzie źródłem łask niebieskich i świadectwem Naszej ojcowskiej miłości.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia XX, miesiąca kwietnia w uroczystość Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, roku 1930, Pontyfikatu Naszego dziewiątego.

Pius Pp. XI.

№ 50.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“

Zbliża się dziesiąta rocznica zwycięstwa Polski nad nawałą bolszewicką. Decydujące boje przypadły na dzień 15 sierpnia 1920, dzień Matki Najśw. Królowy Polski, która wysłuchiwała błagalnych prośb, do Niej o ratunek wnoszonych.

Słuszną jest rzeczą, abyśmy za wysłuchanie tych błagań w szczególnie gorący sposób dzięki czynili Bogu Najwyższemu i Matce Bożej, naszej tak skutecznej Orędownicze.

Zarządzam przeto, aby w uroczystość 15 sierpnia we wszystkich kościołach parafjalnych wobec wystawionego Najśw. Sakramentu odmówiono litanję do Najśw. Marii Panny i odśpiewano Te Deum.

Jest też pożądanem, aby urządzono uroczyste akademje z odpowiednim odczytem, wykazującym grozę niebezpieczeństwa, które wówczas od bolszewików groziło Polsce i całej kulturze chrześci-

jańskiej, oraz wielkość łaski Opatrzności, która dała zwycięstwo orężowi polskiemu.

Naczelny Komitet Akademicki w Warszawie, organizujący obchody, wydał pamiątkowy medal w cenie 10 zł., z którego dochód jest przeznaczony na misje. Po medal ten oraz po wskazówki, jak urządzać akademje należy się zwrócić do Komitetu medalu „Cudu nad Wisłą” w Warszawie, ul. Akademicka 5. Wpłaty można przekazywać przez P. K. O. № 5280.

† Stanisław Bp.

Łomża 17/7 1930 r.

№ 51.

Moderator diecezj. Sodalicyj marj. szkolnych

J. E. Biskup Łomżyński zamianował ks. Pref. Eugenjusza Grodzkiego w Łomży moderatorem diecezj. męskich Sodalicyj mariańskich szkolnych.

№ 52.

Liber conversorum

Z polecenia Kurji Biskupiej przygotowała drukarnia diecezjalna książki do wpisywania osób, przyjmujących wiarę katolicką. W.W. Ks. Ks. Proboszczowie zechcą nabyć książki te dla kancelarii parafjal. i wpisów dokonywać w wypadkach przyjęcia innowierców do Kościoła kat.

№ 53.

Budowa głównego ołtarza.

Przy stawianiu głównych ołtarzy pomiędzy mensą a architektoniczną częścią ołtarza należy pozostawić przejście, od 0,60—1,00 m. szerokie, w tym celu, aby zapalanie świec, ubieranie ołtarza w kwiaty i t. p. dokonywane być mogło od tylnej strony maszty.

№ 54.

Książka do rozmyślań.

Jako książkę do rozmyślań poleca się książkę pod tyt.: „**Życie wewnętrzne a duch apostołstwa**”. Dom I. B. Chantard O. C. K. w tłumaczeniu p. Róży Łubieńskiej. Kraków, plac Jabłonowskich 3. Cena 4 zł.

№ 55.

Zmiany w duchowieństwie.**Mianowani:**

1. Ks. Dziekan P. Kotlewski w Teolinie — kanonikiem honorowym Kapituły katedralnej.
2. Ks. L. Spachacz z Wąsosza — wikarjuszem w Tykocinie.
3. Ks. J. Bołtralik z Tykocina — wikarjuszem w Wąsoszu.
4. Ks. Dr. J. Tyszka po ukończeniu uniwersytetu w Lublinie — prefektem i ojcem duchown. w seminarjum mniejszem w Sejnach.
5. Ks. Kan. J. Nadratowski proboszcz z Czerwina otrzymał ekskardynację do diec. Płockiej.